II 116, 913

Zygmunt Luba Radzimiński.

Jeszcze w sprawie Fed'ka Nieświzkiego

Odpowiedź na odpowiedź.

LWÓW
Z I. Związkowej drukarni, ul. Lindego l. 4.
1912.

Zygmunt Luba Radzimiński.

Jeszcze w sprawie Fed'ka Nieświzkiego

Odpowiedź na odpowiedź.

LWÓW
Z I. Związkowej drukarni, ul. Lindego l. 4.
1912.

(Odbitka w 100 egz. z V-go rocznika Miesięcznika heraldycznego).

BIBLIOTEKA NARODOWA

III 166.913

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001019225980

1947 K. 185 / 12783

Po wyczerpującem orzeczeniu Dra Antoniego Prochaski w sprawie sporu między ks. Puzyną, a mną, ex re pochodzenia ks. Fed'ka Nieświzkiego, zabieranie w niej raz jeszcze głosu uważałbym za zbyteczne, gdyby nie okoliczność, że Sz. Autor rozprawy w odpowiedzi na moją objektywną krytykę zrobił mi kilka zarzutów subjektywnych, których milczeniem zbyć nie mogę. Nie dotykając już przeto prawie kwestyi, które omówił i że tak powiem ostatecznie zadecydował Dr. Prochaska, pomijając mniej ważne zarzuty, pozwalam sobie po raz ostatni odpowiedzieć ks. Puzynie na ważniejsze, w porządku przezeń przyjętym i tak: 1. Uważałem i uważam, że w kwestyi pochodzenia ks. Nieświzkiego, posiadanie Nowogródka, czy to Siewierskiego, czy Litewskiego przez Korybuta Olgerdowicza żadnego znaczenia nie ma, z tego przeto powodu nie toczyłem sporu na tym gruncie, gdy jednak miałem nieostrożność wyrazić się, iż się kłonię więcej ku pierwszemu, Szanowny Autor poczytał mi to za złe i zażądał niejako tłumaczenia na jakiej podstawie to uczyniłem? Odpowiadam przeto krótko, że hr. Kazimierz Stadnicki w swej cennej monografii „Korjat Gedyminowicz i Korjatowicze", opartej na autentycznych, pierwszorzędnych źródłach, przeważnie na „Latopiscu Litwy", zupełnie słusznie i jasno dowiódł: *a)* że Nowogródek Litewski był udziałem Korjata, a po nim jego syna Fedora, który go musiał utracić jednocześnie z Podolem, w nierównej walce z potężnym W. Ks. Witowtem w 1393 r. i w osiem lat potem, w 1401 r. dostał się Nowogródek w ręce Zygmunta Kiejstutowicza; *b)* że po odjęciu Podola Korjatowiczowi, Witowt podzielił się Podolem z królem Władysławem Jagiełłą, zastawiając mu w pewnej sumie Kamieniec, Smotrycz, Skałę, Czerwonogród i Bakotę, pozostawiając przy sobie: Brasławl, Sokolec, Wienicę, na których swych starostów posadził. Król zaś swoją część Podola oddał w tejże sumie panu Spytkowi z Melsztyna [1]). Nie znajdujemy przeto czasu na posiadanie przez Korybuta Olgerdowicza Nowogródka Litewskiego tytułem udziału, ani tembardziej przez jego syna części Podola, rządzonej przez starostów Witowtowych i Szwitrigajłowych. Zaś na podstawie tegoż samego źródła, w 1382 r., więc na jedenaście lat przed utratą Nowogródka Litewskiego przez Fedora Korjatowicza, widzimy Kiejstuta idącego *„ko Swerskomu Nowhorodku na Kniazia Koributija"* i w ślad za tem, z wieścią o napadzie na Wilno Jagiełły, wysłanego gońca przez Witowta *„ko Siwerskomu Nowhorodku, ku otcu swojemu"* [2]). A że argumenty przedstawione

[1]) Korjat Gedyminowicz str. 1—2, 35—36, 54—55, 63. Latopisiec Litwy str. 50—55.

[2]) Latopisiec Litwy str. 34—35.

przez Sz. Autora za Nowogródkiem Litewskim, jako dzielnicą Korybutową, nie potrafiły zachwiać mej wiary w źródła i wywody historyografa Gedyminowego rodu w tym wypadku, przeto czułem się w prawie z nim i z p. Wolffem solidaryzować, w czem mnie jeszcze bardziej utrwalił wywód Dra Prochaski.

2. Drugim z kolei zarzutem, jaki mi Sz. Autor czyni, jest brak logicznej konsekwencyi w dowodzeniu, na poparcie czego, zacytowawszy pierwszą połowę ustępu mojej krytyki: „Zgodziłbym się chętnie na przyznanie racyi Stryjkowskiemu, gdyby nie ta okoliczność, że Stryjkowski pisał swą kronikę wówczas, gdy możni już wtedy Ks. Zbaraźscy Korybutowstwem się popisywali“, opuszcza dalszy ciąg zdania, „i że właśnie posiadanie przez ich przodka Ks. Fed'ka Nieświzskiego, między innemi Wienicy i Sokolicy i jego grododzierżstwo Krzemieńca i Brasławia, prawdopodobnie z ramienia Szwitrigajła, dało Stryjkowskiemu assumpt do stworzenia z nich naprędce nieznanej powtórnej dzielnicy Korybutowej“ — a po tej eliminacyi, z okrojonego w ten sposób zdania, Szanowny Autor wysnuwa następującą konsekwencyę: „że Zbarazcy Korybutowiczami nie dla tego nie są, że świadectwo Stryjkowskiego jest mylne, ale świadectwo to ma być mylne dla tego, że Autor (recenzent) nie wierzy, by Zbarazcy byli Korybutowiczami?“ Uważam przeto za właściwe tę rzecz wyjaśniwszy, zaznaczyć i wywód z niej podkreślić.

3. Dalej twierdzi Sz. Autor, że niesłusznie porównywam jego przypuszczenie wspólności pochodzenia Ks. Zwiaholskich z Ks. Nieświzskimi, z podobnemże przypuszczeniem hr. Stadnickiego co do Ks. Zbaraźskich z Mukosiejewiczami, mówiąc, że gdybym „znalazł dowód, że Mukosiejewicze występowali także w jakimkolwiekbądź charakterze w Nieświeżu, byłbym mu przyznał, że podaje równoważne moim dowody. Mnie bowiem chodziło o związek jednoczesny Zwiaholskich z Nieświzkimi i z Nieświeżem, czyli z gniazdem i z rodem, już wówczas daleko od gniazda na Wołyniu osiedlonym. Jakimby był ten związek, istniał on niewątpliwie, a przeto wolno mi go było zaznaczyć i wolno mi było swoją hypotezę o pochodzeniu Zwiaholskich postawić“.

Niechże i mnie będzie wolno stanąć w obronie nie samej hipotezy, bo stanowczo przeciw niej występywałem i występuję, ale jej twórcy śp. hr. Stadnickiego, który nie mniejsze od ks. Puzyny miał racye do jej postawienia, więc najprzód: *a)* Władanie dożywotne Zbarażem (również gniazdem Zbaraźskich) przez Deniska Mukosiejewicza, na mocy nadania Kazimierza Jagiellończyka w 1442 r.[1]); *b)* obecność „pana Hrinka Mukosiejewicza“ w charakterze świadka działu między kniaziami Michajłem i Semenem Wasilewiczami Zbaraźskimi w Łucku w 1475 r.[2]); *c)* również obecność „w tym samym charakterze „pana Seńka Deniskowicza“, syna Deniska Mukosiejewicza, przy dziale ks. Zbaraźskich dzielnicą ks. Sołtana w 1478 r. w Maniowie pod Wiszniowcem, o kilkanaście kilometrów od Zbaraża odległym[3]) i *d)* we cztery lata potem w 1482 r. tegoż samego „pana Seńka Deniskowicza“ w Wiszniowcu, jeszcze raz obecność przy dziale Ks. Zbaraźskich[4]).

Oczywiście może mi na to ks. Puzyna powiedzieć, to wszystko bardzo pięknie, Mukosiejewicze bywali świadkami działów ks. Zbaraźskich w Łucku, Maniowie

---

[1]) Krupowicz, Zbiór dyplomatów Nr. 19.
[2]) Archiwum XX. Sanguszków, t. I. Nr. 74.
[3]) Tamże Nr. 80.
[4]) Tamże Nr. 84.

i Wiszniowcu, ale nie w Nieświeżu; ja mu zaś na to odpowiem: 1. że kniaziowie Iwan i Semen Zwiaholscy podpisali rzeczywiście jako świadkowie przywilej W. X. Szwitrigajła Olgerdowicza kniaziowi Iwanowi Dmitrowiczowi na dobra Ostrożec i inne w Łuckim powiecie 20. listopada 1446 r., ale nie w Nieświeżu Litewskim, lecz właśnie w Nieswiczu Wołyńskim[1]) — i 2. że Iwan Zwiaholski w piętnaście lat potem w 1461 r. kładzie swój podpis na sprzedaży Równa przez Iwaszka Dyczka Wasilewicza ks. Semenowi Wasilewiczowi Nieświzkiemu w Łucku[2]), niezbyt odległym od gniazda swego Zwiahla, w powiecie Łuckim położonego, dzisiejszego Nowogrodu Wołyńskiego. A teraz wobec niezbitego dowodu, że Nieśwież Litewski w danym wypadku okazał się Wołyńskim Nieswiczem, pytam Szanownego Autora, czy jeszcze jest i jaki „związek jednoczesny Zwiaholskich z Nieświzkimi i z Nieświeżem (Litewskim), czyli z gniazdem i z rodem“, o który mu wedle słów jego chodziło, oprócz oczywiście zacytowanego przed chwilą oddania przyjacielskiej, jak ją nazywano, usługi podpisania aktu nabycia, w charakterze świadka przez ks. Iwana Zwiaholskiego; a także jaka w danym wypadku zachodzi różnica stosunku do ks. Neswizkich, między Zwiaholskimi a Mukosiejewiczami, na niekorzyść ostatnich?

Zarzut powyższy kończy Szanowny Autor wycieczką, z przedmiotem sporu nie mającą styczności, do mojej wyłącznie osoby zastosowaną, gdy mówi: „Wszak na daleko kruchszych podstawach sformułował Sz. Autor hypotezę swoją o rzekomem istnieniu Fedora Lubarta, domniemanego syna Fedora Olgerdowicza“. Na razie nie mogłem zrozumieć o jakiego tu chodzi Fedora Lubarta Fedorowicza, gdyż takowego w mojej monografii potomków Lubarta-Fedora Olgerdowicza Ratneńskiego wcale nie ma; domyślam się jednak, że tu mowa o domniemanym synie ostatniego, ks. Feduszku Fed'kowiczu, Długoszowym bratańcu rodzonym króla Władysława Jagiełły. Wobec niesformułowania zarzutu i nieodpowiedniego w danym wypadku terenu do toczenia walki, powstrzymuję się od niej, odsyłając na razie Łaskawego Czytelnika do pierwszego tomu Monografii XX. Sanguszków, gdzie rzecz cała o ks. Feduszku jest podana, z moją co do jego pochodzenia hipotezą[3]).

Na zakończenie powiem, że jakkolwiek nie wyczerpałem wszystkich punktów spornych między mną, a Sz. Autorem i nie na wszystkie poczynione mi przezeń zarzuty odpowiedziałem, jednakże wobec i tak przewlekłej i zapewne nużącej Czytelników Miesięcznika polemiki, na tem ją zamykam. A widząc z zakończenia drugiej części odpowiedzi Sz. Autora, że ma szczęśliwe przekonanie, iż jego „teza z ogniowej próby krytyki wychodzi zwycięsko“ i nawet, że ja „chcąc ją obalić, bodaj że wyraźniej ją tylko podkreśliłem“, żywię nadzieję, że Szanowny Autor, moją słabą krytyką niezrażony, przyzna kiedyś, iż ją pisałem *sine ira et studio* i swojemi pełnemi zapału młodemi siłami przyczyni się do wyświecenia niejednej, dotąd nierozwiązanej przez nas starych, zagadki na polu heraldyki i tem samem dziejów rodzimej naszej Litwy-Rusi, opierając te rozwiązania nie na domysłach, ale na bogatych źródłach, drzemiących jeszcze w ukryciu, na poddaszach starych naszych dworów i lamusów.

Lwów, kwiecień 1912. *Z. L. Radzimiński.*

---

[1]) 1446 r. Woł. 6, K. 221 u Wolffa pod Hołownia-Ostrożeckimi str. 131.
[2]) Archiwum XX. Sanguszków, t. I. Nr. 56.
[3]) Monografia XX. Sanguszków, t. I. str. 38—41 i 50—52.

BIBLIOTEKA NARODOWA

Ze zbiorów
po ś. p. Czołowskim

Biblioteka Narodowa
Warszawa
30001019225980